

(Część 2.)

KOŚCIÓŁ W PISARZOWICACH ZMIENIA OBLICZE

Kościół w Pisarzowicach ma nowego właściciela. Tak pisaliśmy przed trzema laty po wizycie na terenie tej poewangelickiej budowli, kupionej w drodze przetargu przez p. Romana Wolskiego. Sterty gruzu, śmieci, szkła i drzewka rosnące na dachu sprawiły przynębiający obraz ruiny, w jaki ta piękna ongiś budowla popadła. Szczęśliwym zrządzeniem losu trafiła w ręce mecenasa sztuki, który ten zabytek postanowił uratować. Dziś możemy stwierdzić, że kościół w Pisarzowicach zmienia oblicze.

Pisaliśmy o tym także w poprzednim numerze.

CHŁÓD W KRYPCIE KSIĘCIA WILHELMA, ZOSTAŁ TYLKO POSTUMENT NA TRUMNĘ

Nie pierwszy raz jesteśmy w pisarzowickim kościele, ale dopiero teraz mamy okazję dotrzeć do miejsc, do których - jak przyznaje właściciel - nikt dotąd nie miał wstępu. Jednym z nich jest krypta, znajdująca się pod ołtarzem. Wejść tam można przez boczne drzwi do prezbiterium. Do niedawna wszystkie te pomieszczenia zasypane były gruzem i piaskiem. O tym, że było tego dziesiątki ton, świadczy żółta linia zakreślona na ścianach krypty, pokazująca, jak wysoko zalegał tu piach i śmieci.



Wchodząc do krypty czujemy się trochę jak badacze grobowców egipskich faraonów, z tą różnicą, że w tym miejscu nie był pochowany Tutanchamon, lecz ksiądz Wilhelm von Curland. Wszak kościół został tutaj w tym celu wybudowany. Taka była wola Gustawa von Curlanda - ojca Wilhelma. Świątynia miała upamiętnić tragiczną śmierć syna, który w listopadzie 1899 r. właśnie w tym miejscu spadł z konia, a miesiąc później, wskutek odniesionych obrażeń, zmarł w berlińskim szpitalu. Zrozpaczony ojciec po stracie pierworodnego syna (żona i córka zmarły wcześniej) postanowił wybudować dla niego kościół. Po niespełna dwóch latach, w 1902 roku, budowla była gotowa. W podziemiach prezbiterium została umieszczona trumna ze zwłokami księcia. Jak długo spoczywał w krypcie pod ołtarzem, tego dokładnie nie wiadomo. Prawdopodobnie w początkach lat 50., kiedy kościół zaczął już podupadać, trumna księcia Wilhelma, jedyna jaka tu się znajdowała, została przewieziona



do Sycowa i tam złożona w rodzowym grobowcu von Curlandów - dawnych właścicieli tych ziem.

Dziś w podziemiach kościoła w Pisarzowicach pozostały tylko resztki wybudowanego z cegiel postumentu, na którym stała trumna z ciałem Wilhelma. Ciekawostką jest, że postument miał kanały wentylacyjne, zaś nad sarkofagiem znajdowała się duża, zbrojona szyba, grubości 1 cm, która umiejscowiona została tuż za ołtarzem. Umożliwiała ona osobom

będącym w kościele (zapewne po skończonym nabożeństwie) spojrzeć na trumnę stojącą w krypcie.

NIESAMOWITY WIDOK Z WIEŻY PIORUN CZY CZŁOWIEK? GDZIE JEST KULKA?

Byliśmy już w podziemiach kościoła, pora wspiąć się na jego szczyt. Na wieżę wejść nie jest łatwo - trzeba wchodzić po czterech drewnianych drabinach. W połowie drogi wychodzimy na dach świątyni, lekko kolisty. Do niedawna rosły tu drzewa i krzewy. Niektóre brzozy miały po 30 lat! Nie ma już tej dzikiej przyrody, za to widać spore połacie dachu pokryte lepikiem i masą bitumiczną, zabezpieczającą obiekt przed zalaniem i niszczeniem. Do tego potrzeba też rur odprowadzających gromadzącą się wodę. Z samego dachu - ręcznie i za pomocą wiader - usunięte zostało siedem ton gruzu! Podobnie jak na dole, również tutaj gospodarz sam wykonał te prace, wspinając do oddzielnych pojemników gruz, piasek, szkło... Na dachu nie ma już ceramicznych dachówek, które wcześniej zostały rozebrane - prawdopodobnie wtedy, gdy kościół płonął od uderzenia pioruna lub może raczej z powodu podpalenia. Na nieliczne pozostałości tych dachówek można trafić przed budynkiem.

Porę wejść na wieżę, która, jak murowany kikut, góruje nad okolicą. Górna, stożkowa część dachu, miała spłonąć w 2005 roku od uderzenia pioruna. Właściciel nie bardzo wierzy w tę wersję wydarzeń, przekonując, że

żaden piorun nie mógł sprawić, aby ogień rozprzestrzenił się od podstawy drewnianej konstrukcji, a właśnie w tym miejscu widać podpłutowane, zwęglone belki. Można sądzić, że to ręka ludzka spowodowała zniszczenie.

Taka okazja przebywania niemal na szczycie murowanej wieży może się już nie zdarzyć. Chłoniemy więc rozciągające się stąd widoki - patrzymy na pola, lasy, przebiegającą obok szosę i srebrzący się w słońcu pobliski staw. Widok zapiera dech...

Pisarzowicki kościół to wciąż nieprzebrana kopalnia wiedzy historycznej i architektonicznej, ale też na wiele pytań trudno będzie znaleźć odpowiedź. Co stało się z kulą wieńczącą budowlę? Co w niej się znajdowało? Nowy kustosz tego miejsca chciałby też wiedzieć, jak wyglądały witraże - może wtedy, choć w części, udałoby się je zrekonstruować?

KOŚCIÓŁ DLA ARTYSTÓW

Pospępnie wewnątrz świątyni polubili też artyści - głównie muzycy i filmowcy. Trudno wymienić wszystkie produkcje, w których ta neoromańska budowla „zagrała”. Z kolei polski zespół deathmetalowy „Behemoth” nagrał tam teledysk do utworu „Blow Your Trumpets Gabriel”, a w ubiegłym roku był tu nagrywany duży koncert tej grupy, który ma się pojawić na płycie DVD. Było to wydarzenie pełne efektów pirotechnicznych, łącznie z wejściem zespołu do kościoła przez płonącą bramę.



W zamierzeniach nowego gospodarza właśnie kultura ma odgrywać wiodącą rolę.

- W przyszłości chcę zarejestrować ten kościół, jako „Kościół Wielowyznaniowy Artystów Plastyków”

te inicjatywę?

Istnieje szansa, że dzięki wsparciu ludzi dobrej woli ten niszczący do niedawna obiekt odzyska blask dawnej świetności.

K. Juszcak

DOBROWOLNA WPLATA NA REMONT KOŚCIOŁA W PISARZOWICACH

Nr konta PL: 11 1090 2590 0000 0001 4834 7525

Nr konta EURO: 56 1090 2415 0000 0001 4839 8305

Ratujmy razem tę perełkę architektoniczną Polski dla przyszłych pokoleń.

Roman Wolski
tel. 503 755 288



pod patronatem księcia Wilhelma von Curlanda - mówi Roman Wolski.

Planowane są tu plenery artystyczne dla studentów wyższych szkół plastycznych, także międzynarodowe. Wnętrze budynku stanie się aulą spotkań oraz galerią, gdzie prezentowane będą dokonania artystów. Kto wie, może za kilka lat małe Pisarzowice trafią na usta całej Europy.

Żeby tak się stało, potrzebne są środki na dalszy remont obiektu. Bardzo dużo zostało już przez Romana Wolskiego zrobione. W niektórych pracach pomagali przyjaciele i mieszkańcy wioski, za co właściciel obiektu bardzo jest im wdzięczny. Ale wiele jeszcze do zrobienia, a i koszty tych działań nie będą małe. Być może jakieś wsparcie otrzyma z Ministerstwa Kultury... lecz najbardziej pan Roman liczy na społeczną zbiórkę środków, bo przecież nie brakuje osób zaangażowanych tym miejscem. Może przypomną sobie o tym obiekcie także ci, którzy tu często „gościli”, a może jakieś szczęśliwe pary, które przyjeżdżają do Pisarzowic na plenerowe zdjęcia, również zechcą wspomóc

URSZULA BAWIŁA I WZRUSZAŁA



W minioną sobotę nad Ostrzeszowem świecila gwiazda Urszuli. Kilka minut po 19 pojawiła się cała w bieli na scenie kinoteatru, by przez osiemdziesiąt minut rozgrzewać serca miłośników piosenki. Usłyszeliśmy sporą dawkę nieśmiertelnych przebojów - od „Malinowego króla” aż po „Dmuchawce”.

Już na początku artystka zaprosiła do wspólnej zabawy i wspomnień, jakie przecież jej

piosenki wywołują. Niektóre są też źródłem wzruszeń. Głos zdarzył także samej artystce, kiedy mówiła, że miała szczęście spotkać na swej drodze ludzi bardzo dobrych, a przy tym pięknie piszących piosenki. Takim też człowiekiem - jak wspominała Urszula - był Staszek Zybowski, były mąż piosenkarki, który zmarł przed 20 laty. Zaraz też popłynęła jedna z jego kompozycji - „Anioł wie”.

Były też inne przeboje, choćby takie jak „Na sen” czy „Rysa na szkle”.

Zna tych różnorodnych piosenek w występie Urszuli nie brakowało: „Emocje”, „Luz-blues”, „Dziś już wiem”... Większość w balladowo-roc-

kowych klimatach, ale znalazło się też miejsce na kinowy przebój - „Baw mnie”. Szybko przekonaliśmy się o „mocy sprawnej scenie” tego utworu, gdy na scenie bawiła się Urszula, a na widowni jej fani. Chwilę później mogli już wspólnie pogalopować, dosiadając „Konika na biegunach”.

To miał być ostatni utwór koncertu, lecz piosenkarka, już na bis, dedykowała słuchaczom „Niebo dla ciebie”, a potem oczywiście nie-

śmiertelne „Dmuchawce, latawce, wiatr”.

- Był to wspaniały koncert, który dostarczył nam wszystkim wiele pozytywnej energii. Cieszymy się, że mogliśmy gościć jedną z ikon polskiej sceny muzycznej - mówił dyrektor OCK, Michał Szmaj, wręczając artystce w imieniu słuchaczy bukiet kwiatów.

Po koncercie Urszula znalazła czas na rozmowy z fanami, podpisywanie płyt czy pamiątkowe zdjęcia...

K. Juszcak

Bezpiecznie, kameralnie i z klasą

ORGANIZACJA PRZYJĘĆ OKOLICZNOŚCIOWYCH W KATRINIE

► Dwie oddzielne sale na piętrze, osobne wejście, taras.

► Wewnętrzne połączenie z hotelem

Rezerwacje - tel. 62 730 48 33,
e-mail: biuro@katrina.pl



Cegielki

Twoje miejsce na wesele, przyjęcie okolicznościowe i niedzielny obiad

Danie Dnia na nadchodzącą niedzielę: Zupa kurczakowa, filet z kurczaka zapiekany pod kremowym sosem z pomidorami, makaron penne ze szpinakiem, kalafior.

Informacja na temat oferty weselnej i rezerwacja stolików w restauracji:
609 609 225 oraz 609 609 240

Szklarka Mysłiewska 101
www.facebook.com/cegielkiWLesie